

z lustra na mnie zerka
poranna twarz blada,
czerwoną nitką oczy przetkane,
usta w grymasie zastygnięte.

w głowie opary jeszcze bredzą,
mają mi coś do powiedzenia,
przeciążenia za duże.
ciemność.

odliczanie rozpoczęte,
mózg gotowy do wystrzału,
szarpie się, wyrywa,
skacze po ścianach.

budzę się jakoś w wannie,
panuje klimat pustynny,
dłonie nadal roztańczone,
walczą z uciekającymi kurkami.

ta niedziela jak każda,
sobotą przesiąknięta.
chyba już czas najwyższy
zabić weekendowy nawyk.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

antreju, dodano 16.09.2012 08:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.